

GAZETA NARODOWA.

Wycena DZIENNIKU wyjąwszy poniedziałek.
Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 złr. 60 cent., na prowincji pocztą 4 złr. 50 cent.
Przedpłata jakiegokolwiek przyjmującego się sawsze. Numer pojedynczy 10 cent.
Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. trójkątnej, przy górnej części wawów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i in-seraty się przyjmują.

LISTY i Rozmowa przesyłane tym wianym przez do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — **LISTY** reklamacyjne nie zapłacone nie mogą być frankowane. — **OGŁOSZENIA**, odczyty, wiadomości i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wtorka do piątku w godzinach od 10 do 12 wiersza drobnym piśmem lub za miejsce ogłoszenia wiersza po 6 cent., a na opłatę stałą 80 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Oczekiwanie.

We wszystkich trzech sprawach, zajmujących uwagę świata politycznego, jest oczekiwanie. Wszędzie się czeka, wszędzie nie-pewność ostatecznego wypadku.

Korona meksykańska jeszcze nie przyjęła stanowczo. Główną przyczyną jest niepewność wewnętrznego stanu Meksyku. Aby koronę przyjąć, trzeba mieć prawdopodobieństwo, iż się ją utrzymać zdoła. Utrzymać zaś będzie ją można jedynie wtedy, gdy w republice utworzy się silne stronnictwo monarchiczne. Dotąd się nie utworzyło, skoro zgromadzenie notabłów nie było wybrane przez naród, lecz nominowane przez generała francuskiego. Jaką ręką może mieć wybór cesarza i ofiarowanie arcyskoczki Maksymilianowi korony meksykańskiej przez ambasadora Francji, w chwili, gdy naród sam stoi pod bronią przeciw Francji i wcale o złożeniu broni nie myśli? Zgromadzenie notabłów chciało właśnie ogłoszeniem cesarstwa po-ciągnąć ku sobie stronnictwo klerykalne, widząc, że w monarchii ręką swego wpływu, a Francja popieraniem tego cesarstwa chce dać dowód Meksykanom, iż weszła do ich kraju nie dla zaboru; dając im zaś członka najstarszej rodziny cesarskiej starego świata za cesarza, iż wcale nie myśli i nie może zrobić z niego holdownika.

Z tych to powodów arcyskoczka Maksymilian dopiero wtedy stanowczo przyjąć może koronę, gdy w Meksyku samą ideą monarchii zapuści silniejsze korzenie, gdy kraj sam, chcąc wejść z pod wojskowego zaboru francuskiego, domagać się będzie cesarza. Dopóki zaś walka trwać będzie między prezydentem republiki a Francuzami, sprawa korony cesarskiej będzie w zawieszaniu.

W drugiej sprawie, zjednoczenia Niemiec, dzisiaj jest również oczekiwanie, chociaż nadzieja jest bardzo wątpliwa, aby zjazd frankfurcki monarchów sprowadził zmianę w Niemczech. Wszyscy prawie książęta niemieccy pośpieszyli do Frankfurta, wyjawy króla pruskiego — ale mniejsza połowa udała się tam z woli lub natchnienia Prus, i właśnie w celu czynienia opozycji wnioskowi austriackim. A choćby i zapadły tam uchwały większości głosów, to te uchwały nie obowiązują mniejszości udzielnych książąt, w których obronie stoi mocarstwo pierwszorzędne, Prusy. Dodać do tego potrzeba, że książę Ernest koburgski wystąpił na z osobnym planem, jako rzecznik narodu niemieckiego. Jeśli aliansi pruscy do tego planu się przychyli, wtedy przeciw uchwałom większości książąt stanie w opozycji naród niemiecki, poparty przez Prusy i kilkunastu książąt niemieckich. Wtedy byłoby nie Prusy odosobnione, lecz Austria, i musiano by albo zaniechać wykonania uchwał, albo rozstrzyść szerszą na dwie połowy i wypowiedzieć sobie wojnę.

Odstąpienie od zamiaru reorganizacji Niemiec lub wojna — oto jedyna alternatywa, wypływająca z zjazdu frankfurckiego. W razie gdyby przyszedł do wojny o Polskę a Austria w przy-mierzu była z Francją, wybór drugiej alternatywy byłby niezawodny. Dwa cele osiągnęłaby Austria w jednej wojnie.

Trzecia sprawa europejska, polska, toczy się dzisiaj jawnie na pobojuwiskach. Tam jest jej prawdziwe znaczenie i tam tylko nastąpić może rozwiązanie. Oczna walka góruje nad walką dyplomatyczną i nadaje jej ostatniej doniosłości. Im sprawa polska na placach bojów będzie stać pomyślniej, tem donioślejsze są żądania zawieszenia broni i konferencji, tem Moskwa z większą pewnością odrzuci wszelkie przedstawienia. Gdyby powstanie upadło, Moskwa byłaby żądania powstania bez wszelkiego oporu, bo zawieszenie broni nastąpiłoby faktycznie, a konferencja nad program sześciu punktów jużby posunąć się nie mogła; dla tłumaczenia zaś ciśnie-niejszego tego lub owego punktu przez Moskwę, nikty jej wojny nie wydał. I żądało zabiegów jej, aby jak najdłużej zwlekać rokowania dyplomatyczne, i ztąd jej pośpiech w zawiązywaniu nowych nici, gdy się rwa dawne. Spodziewa się

Moskwa zawsze, iż przytłumieniem, a nie zwycięstwem, poczem przyjmie stawiane jej warunki. Zręczność w dyplomatycznych rokowaniach strona słabsza zawsze zyskuje na zwłocę, podobnie jak w procesach cywilnych. Zająć bowiem mogą nowe wypadki i nowe kombinacje polityczne, mogą ją wyratować z kłopotu.

W sprawie polskiej oczekiwanie jest ze strony Moskwy, bo to jej może przynieść korzyści. Ze strony Polski każde oczekiwanie wypadków jest zgubne dla sprawy, bo paraliżuje powstanie, które jest jedyną dźwignią tak dla narodu jak dla dyplomacji.

Sprawa polska za granicą.

Dopiero teraz nadchodzi urywkowe wiadomości o radzie ministrów w St. Cloud, której przewodniczył cesarz Napoleon d. 6. b. m. zaraz po powrocie swoim z Włoch. Nie nastąpiła po niej wprawdzie rada tajna, jakto zapowiadano, lecz zasiadało na niej także kilku członków rady tajnej, a między nimi ks. Morny, wielki przyjaciel cara. P. Drouin de Lhuys kreślił właśnie szczegółowy obraz sprawy polskiej, gdy cesarz przerwał mu słowy: „Jakkolwiek pogląd na układy bardzo mię zajmuję, toć przecie dostatecznie znany on jest członkom ministerstwa; lecz chodzi głównie o to, aby wiedzieć, jak rzeczy stoją w chwili obecnej, a mianowicie, czy działanie dyplomatyczne Francji odniosło jakie skutki lub nie. Ja myślę, że nie odniosło żadnego skutku.” Przeważająca liczba ministrów była za utrzymaniem pokoju, cesarz słuchał, i w końcu z rodzajem ironii oświadczył, że podług tego co słyszał, cesarstwo francuskie do niczego już niezdolne. Posiedzenie miało zamknąć wyrazami: „Nie wolno nam przynaglać rzeczy, drugim razem uchwalimy, co dalej.” Było pół do 2 godz. z południa. Cesarz pożegnawszy ministrów, wezwał pana Drouin de Lhuys do swego gabinetu i konferował z nim prawie przez 1 1/2 godziny nad ostateczną modyfikacją odpowiedzi, przeznaczoną właśnie do Petersburga.

W ministerstwie spraw zagranicznych tymczasem zgromadziła się wielka liczba dyplomatów, gdyż właśnie był dzień recepcyjny, a panowie ci byli ciekawi dowiedzieć się czegoś o rezultacie rady ministrów. P. Budberg szczególnie się niecierpliwił, lecz nie wiele podobno wszyscy się dowiedzieli, gdyż p. Drouin jakkolwiek wesół, był jednak bardzo małomówny.

Paryz 12. sierpnia.

(LzL) Wiadomość, rozpuszczona przez dzienniki moskiewskie, jakoby Prusy miały się oświadczyć z chęcią pośredniczenia w sprawie polskiej między Moskwą a trzema dworami sprzymierzonymi, nanowo poruszona została przez niektóre dzienniki; wszakże jak wprzód tak i teraz u opinii publicznej najmniejszej nie znajduje wiary, bo nikomu z rozsądnych nie może pomieścić się w głowie, jakim sposobem rząd, podpisujący konwencję z 8. lutego, przez całą Europę z takim oburzeniem i zgorszeniem przyjętą, może być pośrednikiem na drodze zgody w sprawie, której od tego czasu jest otwartym nieprzyjacielem. Jakkolwiek mogły być dotąd popełnione nonsensa polityczne, ten ostatni wylegnąć się mógł tylko w głowie, niemającej najmniejszego pojęcia o stosunkach stanowych.

Ponieważ wspomnieliśmy o Prusach, więc nie będzie od rzeczy wiadomość, iż listy z Poznańskiego zaczynają pisać o niezwykle poruszeniu pomiędzy ludem tamiecznym. Oddawna włości nie poznawszy, którzy jak wiadomo nie zapomniał, iż zamieszkuje ziemię, która była kołębą i gniazdem Polski, okazali zaskoczenie, iż Rząd polski w 1831 r. i terazniejszy w 1863 roku nie upomniał się o nią. Postępowanie Prusaków, którzy na tej ziemi polskiej burmistrzują, jak gdyby nie słyszeli nigdy, iż ta ziemia od wieków należała do Polski, z każdym dniem podnosi to zadziwienie ludu poznańskiego. Jakto, powiada on sobie, rząd pruski otwarcie pomaga Moskalom, więzi, morduje, zabija Polaków uda-

jających się do powstania polskiego, zabiera im konie, broń, odzież, pieniądze, wszelką ich własność — rozbija, zakuwa w dyby i pakuje do lochów nieszczęsne niedobitki i rannych polskich, zmuszonych szukać przytułku między braćmi swoimi na dawnej ziemi polskiej, — gdy przeciw Moskali, na nią wpartych, zostawia z bronią w ręk, karmi, poi i z honorami napowrót odprowadza, ażeby dalej rabowali i mordowali Polaków; rząd pruski więzi, po cytadelach, morzy i pód sądy do Berlina odstawa wszystkich Polaków podejrzanych, o to, iż kochają ojczyznę; rząd pruski otwarcie wojuje z Polakami, a Rząd polski nie na to, jak gdyby niewiedział co tu dokazują Prusacy! Istotnie, dyplomacja wszelka, a szczególnie tego rodzaju, nie może przysłużyć do rozumu chłopskiego.

Przy tej sposobności, godnym jest przywie-dzenia ustęp, dotyczący Prus, z odczytu Koszuta do Polaków, napisanej z powodu obecnego powstania Polski. „A Prusy, zapytuje on, czy Prusy z ich konstytucyjnym parlamentem dadzą się pogrążyć w przepaść przez dziwne zaślępienie swojego króla? Nie bez pewnego powodu Prusy sądziły się być powołanymi do zjednoczenia w jeden naród wielkiej niemieckiej narodowości. Ale jak mogą dzisiaj odwoływać się do zasady narodowości, jedynie podstawy takie-go posłannictwa, jeżeli nie szanują jej w drugich? Gdyby Prusy miały najsłabsze wyobrażenie swego prawdziwego interesu, to nie tylko niedozwoliliby swemu królowi występować przeciwko Polsce, aleby pośpieszyły ze zwroceniem zabranej ziemi w. ks. Poznańskiego. Jeżeli Prusy zechcą pójść po tej drodze, na którą weszły, obecnie, to stracą daleko więcej, jak Poznańskie. Mogły być pierwszym mocarstwem niemieckim, mogą być przedmiotem powszechnego posmiewiska. Wtem iż za tą radą Prusy nie pójdą, a waleczni Polacy mogą być z tego powodu wystawieni na próby, równie długie jak straszne. Niechże jednak nie powątpiewają o ostatecznym zwycięstwie. Zmartwychwstanie ojczyzny okupie się śmiercią jej poświęconych synów. Powątpiewać jestto poddać się, wierzyć jest to zwyciężyć. Najmniejsza wątpliwość byłaby zniewagą chorągwi, którą Polska z taką dzielnością rozwinęła. Rozwinęła ona ją we właściwej porze. Sumienie narodów jest rozbudzone, a publiczna opinia postąpiła naprzód o bierzmiemi krokami, od r. 1849 r. Przeciwwstawiam przesłotę z teraźniejszością, aby powin-szować Polakom szczęśliwie wybranej chwili. A teraz mam tylko dwa życzenia do wyrażenia i jedną radę do ofiarowania.

Gabinet berliński pomaga Moskwie, pożyczając jej swej ziemi na podstawę operacyjną i dla zabezpieczenia odwrotu. Dyplomacja obraduje ciągle. Niech Bóg broni ażeby: „gdy Rzym obraduje, Saguntum miało przepaść.” Niech Bóg odwróci, ażeby pewne wielkie mocarstwa miały sobie zyczęć powtórzenia tych słów okropnych: „Porządek panuje w Warszawie!” przez odwołanie się do zbutwiałego i potarganego pergaminu, który się nazywa traktatem wiedeńskim 1815 r. Polska nie wystąpiła do walki na śmierć za tego rodzaju dokument. Przywrócenie niepodległej Polski jest jedynym rozstrzygnięciem kwestii polskiej. Tymczasem naprzód, niech Bóg ma Polskę w swej opiece!”

Ziemię Polskie.

Z nad Sanu 15. sierpnia.

(C) Zaczerniawszy z najwiarogodniejszych źródeł wiadomości o działaniach wojennych i czynności Rządu narodowego w Lubelskiem i Podlaskiem, przesyłam wam dokładny opis ataków, zaszłych od początku bieżącego miesiąca, nie mniej niektóre ciekawe szczegóły odnoszące się do organizacji Podlaskiego i Lubelskiego, jako też do usposobienia ludu tamże.

Dnia 1. b. m. stoczyły oddziały Jankowskiego i Zielińskiego pod Czeszoborowicami utarczkę, która wypadła niepomyślnie. Oddziały bowiem polskie ucierpiały znaczne straty, które na 100 zabitych i rannych są obliczone. Dopie-

ro przy końcu walki udało się Grzymałemu ode-rżyć z tyłu na kolumny moskiewskie, i od-wetować poczęści klęskę zadaną i zmusić Moskwę do odwrotu. Padło przytem 48 ze strony Moskali i do 50 jest rannych. Po bitwie na-szedł Moskalom w pomoc Baumgardten, nieod-ważono się jednak atakować dalej hufców pol-skich, które się w porządku cofnęły.

Dnia 4. b. m. zaszła walka między hufcami pod Chrusliną. Dowodził tutaj sam Kruk, naczelnik województwa lubelskiego i podlaskiego nad połączonymi hufcami Kryszyńskiego, Wierzbickiego, Lityńskiego, Jarockiego, Zielińskiego i Jankowskiego. Ze strony Moskali stał Miedników na czele 5 rot piechoty i sotni kozaków. Utruczka skończyła się zupełną wy-graną powstańców, a Miedników uciekł w nie-ladzie aż do Janowa. Straty Moskali wyniosły 50 zabitych, 60 rannych, powstańców 6 zabitych, 8 rannych.

Dnia 5. b. m. odniosły połączone hufce Cwieka, Eminowicza i Ruckiego pod Pokrówką w okolicy Chelma, nad pułkownikiem moskiewskim Baumgardtenem świetne zwycięstwo. W największym nieładzie uciekali Moskałe aż do Krasnostaw, gonieni przez 11 wiorst drogi. Straty moskiewskie w zabitych 110, rannych przeszło 100, powstańców zabitych 12, rannych 60. Odznaczili się nasi kosiarze.

W dniu następnym miał oddział Cwieka potyczkę forpocztową z kozakami. Oddział ten posiada dwa działka.

Dnia 8. b. m. zaszła najwziętniejsza walka utarczka, jaką nam historia powstania obecnego w bieżącym miesiącu określi. Na szosie bowiem warszawsko-lubelskiej, w odległości 6 mil od Lublina pod Żyżynem atakowaną została kolumna moskiewska, z 4 rot piechoty, sotni kozaków i 2 dział złożeń, a eskortująca z tyłu dwi lwangrodz kasa moskiewska, piętnej do 40 kobiet, żon i krewnych oficerów moskiew-skich z Lublina, tamże z przyborami kobiecimi dążących, przez naczelnie dowodzącego Kruka. Były się tam oddziały Kryszyńskiego, Wierzbickiego (Wagiera), Löwenhardta (byłego oficera na Kaukazie) i Grzymały. Oprócz 7 kozaków z ostatniej pikiety nie uszła z tamtąd noga moskiew-ska. 284 000 rubli, działka kozackie, 30 pasy płótna, sukna, jedwabie i wyprawy kołose-dostały się w ręce powstańców. Straty moskiew-skie 94, między tymi 14 oficerów dostało się do niewoli, 50 rannych, reszta zabitych; ze stro-ny powstańców 12 zabitych, 24 rannych. Plan bitwy był następujący: Z frontu atakował Kry-szyński, z boku Wagner i Löwenhardt, a tyłu Grzymała. I tą razą odznaczili się kosiarze, Kryszyńskiego, który na pułkownika się do potycz-ek przedstawionym został.

O starciu pod Serokomlą 11. b. m. do-niosłem. Tyle co do działań wojennych.

Z organizacji cywilnej podaje niektóre tyl-ko szczegóły. Kraj cały podzielony jest na ob-wody. Nad każdym jest naczelnik powiatowy, ulegający naczelnikowi okręgowemu, który się przez naczelnika cywilnego województwa znośi z naczelnikiem wojennym województwa. Oprócz tego w każdym mieście naczelnik miasta, w ka-żdej gminie wójt gminny. Każdy naczelnik po-wiatowy obowiązany jest w przeciągu 6—12 godzin po otrzymanej wiadomości, zaopatrzyć oddział w żywność i potrzebne rekwiizyta, a prócz tego każdy obywatel obowiązany jest donosić o ruchach Moskali, zatajając ruchy po-wstańców pod surową odpowiedzialnością. Dzie-dzie Opola nad Wisłą, właściciel kilkunastomil-jowego majątku p. W., około 60 lat liczący, uwia-domił raz jeden moskali o przebiegu powstańców przez jego dobra, za co został przed sąd wo-jenny postawiony i ze karę do kosynierów Grzy-mały wcielony, gdzie pełni służbę prostego ko-siarza. Każdy naczelnik powiatu oddany ma do wykonania rozkazów komendy żandarmów, złożoną z 30 ludzi. Komend takich bywa w ok-ręgu 4 do 5 t. j. 120 do 150 koni. Przy natarciu Moskali komendy cofają się z powiatu do powia-tu i łączą się z komendami granicznymi aż do siły potrzebnej aby dać opór, poczem natych-miast na miejsce służby wracają. Tym sposobem

utrzymuje się ciągle komunikacja w kraju i porządek zupełny. Lud wiejski tak się już do tego stanu rzeczy przyzwyczaił, że szczególnie w Podlaskiem w każdej sprawie spornej udaje się wprost albo do naczelnika miasta lub wójty gminy, albo też do „wielebnego“ jak mówi żandar-ma. Naczelnikiem wojennym Lubelskiego i Podlaskiego jest Kruk; naczelnikiem wojennym Lubelskiego Waligorski, Podlaskiego Leleweł, zastępowany obecnie przez Grzymałę.

Co się tyczy najżywoźniejszej dla powstania kwestji, t. j. zapatrywaniu się przez lud wiejski na takowe, doniesie mogą, iż w całym Podlaskiem lud wiejski jest gotowy do wystąpienia przeciw Moskwie i że nie zachęcać go do tego, ale wstrzymać od zaprędkiego wystąpienia, muszą urzędnicy organizacji. Obliczony z tego województwa kontyngens wynosi do 30.000 ludzi i tylko brak broni i czas żniw był powodem, że takowy nie został umobilizowany. Lubelskie nie ustępuje pod tym względem Podlaskiemu, a sympatje dla powstania są tak silne, iż gdy oddział powstańczy przechodzi przez wieś, wychodzą kobiety i starce z wiktułami i czekają na takowy. We wsi kwatrują chłopcy sami oddział, i rozstawiają straż na dwie mil drogi naokoło. Pikiety powstańcze rozstawione bowiem tylko na wiorstę drogi naokoło. Robią to wszystko bezpłatnie i piędzdy pod żadnym warunkiem brać nie chcą.

Sporządzone zostały spisy wszystkich mężczyzn od lat 18 do 35, aby takowych pod broń powołać; igdyby tylko można dostać na 3 ludzi jeden karabin, stałoby dziś już armie stotysięczne na pogotowiu; gdyby mocarstwa, interweniujące niby tak gorliwie na korzyść Polski, za każdą literę w notach, zupełnie do niczego nieprowadzących, dały albo tylko dozwolity do-wieść setkę karabinów, interwencja zbrojna stałaby się niezawodnie zwyciężną. Oprócz tego dostali wszyscy exwojskowi zawiązanie do gotowania wstąpienia w szeregi bez żadnego wahania i tłumaczenia. O dzieci takowych i rodziny kraj się troszczy. W listach, do pospo-litego ruszenia wypracowanych, ominięci zostali ojcowie 3ga dzieci i więcej od lat 18 do 35. Każde województwo ma wystawić oprócz oddziałów, już dziś operujących, dla armji regularnej 5 batalionów piechoty i 4 szwadrony jazdy. Magazyny na zimę już są urządzone, a zapasy żywności i potrzebne rekwiizy już skupują poczęto.

Do tego opisu stanu Lubelskiego i Podlaskiego, skreślonego mi przez dobrze poinformowaną i wiarygodną osobę, dodać mi jeszcze wypadła ciekawą scenę z życia obozowego, bo takowa choć małej wagi, dowodzi, że Moskałe sami uznają już w pojedynczych wypadkach powstańców jako stronę wojującą.

Major Rucki zapał był niedawno liweranta zboża moskiewskiego i zabrawszy mu zapasy zostawił go w niewoli. Jenerał Chruszczew chciał koniecznie wydobyć tę personę z rąk Ruckiego, zaproponował więc wymianę jeńców i wy dostał swego pnipla za wydaniem jednego Galicjanina, oficera z Ruckiego oddziału. Ciekawą była przy tej sposobności korespondencja Chruszczewa z Ruckim. Adres bowiem listu, który wymianę proponował był: „Do tych co złapali (imie i nazwisko złapanego liweranta) — poczta Piasek.“ Major Rucki nie przyjął tego listu i kazał oświadczyć, że nie wie do kogo należy. Na takie *diotum acerbum* posłał Chruszczew list drugi z adresem następnym: „Pann Ruckiemu majorowi insurgentów,“ który naturalnie przyjętym i uwzględnionym został. Na tej samej podstawie zaproponował Kruk Chruszczewowi po bitwie pod Żyrzmem wymianę 94 w niewolę zabranych Moskali, dodając zarazem zagrożenie iż w razie odmownym wszystkich wywieszać każe. Odpowiedź nie jest mi znana, sądząc jednak, że nie będzie odmowną.

Jeszcze jeden ciekawy szczegół. W jednej wiosce, której nazwisko zapomniałem, zażądał był Leleweł wydania chłopca, za denuncjację na szubienicę skazanego. Chłopca tego nie było, Leleweł zwołał zatem gromadę; oświadczył jej, iż jeżeli w przeciągu dwóch tygodni chłopca, którego wydania żądał, nie powieszą, wywiesza kilku innych, którzy obżałowemu pomocni byli, wymieniając ich nazwiska. Chłopi wiernie wykonali rozkaz, i gdy nieco później przechodził przez tę wieś oddział Grzymały, wyszli chłopcy naprzeciw niemu prosząc go, aby ich więcej nie karać, gdyż rozkaz „generała“ Lelewela wypełnili.

Właśnie w tej chwili dowiaduję się, że wczoraj do powiatu pono ulanowskiego doniesie miał ks. H. P. we wsi B., że w tamtej okolicy znajduje się 15 powstańców, których wojskowość sama przez granicę przeprowadzać ma. Pospieszam zaprzeczyć temu doniesieniu o przeprowadzaniu przez wojskowość powstańców gdziekolwiek i kiedykolwiek; przekonałem się bowiem nieraz nacznie i dobitnie, jak pilnie strzeżoną jest granica, dodając, że na teraz tylko przemilczam nazwisko wskazanego mi donosiiciela. Władze polityczne i tak są tyle czynne, że a-

resztują każdego, na kim cięży tylko cien podejrzenia, iż należy do powstańców; doniesień więc podobnych nie można dość surowo ganić i piętnować.

Z nad granicy Lubelskiego 15. sierpnia

(O) Handlarze zbożem i drzewem z tutejszej okolicy, z których niektórzy byli świadkami zwycięstwa, „odniesionego przez naszych pod Żyrzmem, twierdzą, iż my tu w Galicji ani pojmujemy tego wzniesłego ducha, jaki panuje w Królestwie między wszystkimi warstwami.

Pomimo polityki, tak wielce ostróżnej, właściwej starozakonnym, uważają już i oni, że to jest zamartwianie narodu, iż Moskale, którzy pułkownikowie w swym niekzennym mongolizmie nawet biednych podróżnych żydów własnoręcznie po twarzy kulakują, niegodną jest plugarć tę świętą ziemię, niegodną jest plamieć wzajemnym stykaniem się lud ten szlachetny.

Zniwiarze nasi z nad granicy udali się podług zwyczaju, choć w liczbie bez porównania mniejszej niż dawnymi laty, i w tym roku w przyległe okolice Królestwa na robotę. Wróciwszy zamtąd opowiadają, że im tamtejsi właścianie mówili, iż Moskałe kilkakrotnie ich upewniali, że skoro Lachów buntowuszyków wybiją, zaraz pójdą do Galicji i tam panów i księży wymordują, a grunta oddadzą chłopom.

Za wtór do tej śpiewki można by uważać głosy, jakie się odzywają niekiedy w niektórych naszych wsiach, okolicznych, jak n. p. w. Dębnie, Orzannie, Ruchowie, po największej części zgorzałych, których mieszkańcy obrz. gr. często dają się słyszeć z groźbą: „Budujemy ryzaty Lachów“.

Wyjątkom częściej nawet i w Moskali. W szpitalach naszych w Kraśniku i Opolu na rozkaz jen. Chruszczewa często odwiedzają oficerowie moskiewscy naszych rannych i bardzo są grzeczni, choć nie jeden zgrzyta zębami.

Kraków 16. sierpnia

Prześladowania w Kongresówce poczynają się teraz na wielką skalę. Moskałe słysząc o nowych nadejściach siłach powstańczych, mszczą się za to na najspokojniejszych mieszkańcach. Ucisk szczególnie ogromny w Staszowie, gdzie Żwirów samowolnie każdego, co mu się niepodoba, aresztuje, katuje i sromotnie znieważa. Temi dniami uwięził 12 obywateli z okolicy Staszowa: pp. Ruskiego z Dobry, Kowalewskiego i t. d. i t. d. Z samego Staszowa o godzinie 8 wieczór nie wypuszcza nikogo, ani doń nie wpuszcza pod żadnym warunkiem. W dzień imienia carowej kazał wszystkim mieszkańcom okna iluminować, — u których światła nie widział, tych natychmiast poaresztował. Chłopom także Moskałe teraz nie przepuszczają, a to z tego powodu, że pomimo bicia i gnębienia, żadnego miejsce obozu polskiego wydać nie chcą.

O posuwaniu się Taczanowskiego ku granicom, pogłoski nie ustają.

Kraków 17. sierpnia

(ski) Z mnóstwa najróżnorodniejszych wer-syj, krążących od wczoraj po Krakowie — a odnoszących się do nowych sił powstańczych, które się w województwie krakowskim pojawiły, nie można nic pewnego zawioskować nad to, że w rzeczy samej pojawiły się tam dwa oddziały nowe, i że jeden z nich po zaciętej walce przeszedł w głąb kraju, a drugi rozsypany się w po-płochu i schronił się na terytorjum austriackie. Pierwszy oddział, który walczył pod Skalą, do-brze uzbrojony, i z ludzi z poświęceniem skła-dający się, utrzymał się po uporczywej walce; drugi zaś, który miał się składać pod do-wództwem Ta... z 700 ludzi, liczył w istocie tylko 350. Tył stawiało się na placu zbornym. Połowa walczyła mężnie, lecz rezerwa, w której była legia zagraniczna, pierzchała na widok z drugiej strony jadących na 60 wozach Moskali. Major Mielżyński i 30 naszych poległo. Reszta się rozsypała. Przeszło 100 z tego drugiego oddziału przywieziono wczoraj w nocy od Igołomii, i osadzono w ujeżdźalni pod Kapucynami.

Kronika nazywa ich hałastrą krajową, lecz pono tą razą niesłusznie, gdyż jak mówiliśmy, hałastrą zagraniczną była powodem rozsyпки i strachu. Gdy się więc tak nowe siły, mające pomódz Chmieleńskiemu, łamają w pół drogach do celu, ten dzielny do-wódzca, zostawiony sam sobie, w przykre m bar-dzo znajduje się położeniu. Komu zaś na tem zależy, i kto ma to mieć na sumieniu, powinien by rozważyć głęboko i dokładnie, że skoro przy dzisiejszym stanie presji austriackiej na grani-cach Galicji, nie ndaje się pomódz w ten spo-sób, należałoby o innych środkach utrzymania opinii krakowskiego i sandomierskiego woje-wództwa, energiczniej pomyśleć.

W Krakowie wszystko jak było. Rozsyпка pod Igołomią przykre tu sprawiła wrażenie.

Kronika wczorajsza donosi:

Oddział polski do 400 ludzi lecący, pod I-gołomią przeszedł granicę 15. bm. Składał się on z znacznej części z hałastry krajowej, która nie dla idei lub z poczucia obowiązku, ale w nadziei zysku, otrzymania żołdu i rabunku efek-tów narodowych, przyłącza się do powstania. Tak oddział ten miał składać się z 700 ludzi, 300 nie stanęło na punkcie zbornym. Jeszcze z tej strony szczupły ten hufiec zaatakowany zo-stał przez wojsko c. k. austriackie i stracił 4 w zabitych a 10—12 w rannych. Przerzedzony znacznie, dostawszy się nareszcie za granicę o-kół 2giej po południu, zetknął się z dwoma rotami piechoty. Z początku szła walka dosyć zwa-wo, Moskałe jż się chwiał zaczynali, gdy wtem ktoś krzyknął: Moskałom idą posiłki!

Istotnie na kilkudziesięciu wozach zbliżyły się nowe siły moskiewskie. Na widok ten więk-szość sromotnie opuściła pole walki. Dowódcy czynili co mogli, aby uciekających powstrzymać; nie nie pomogło.

Pozostała garstka, oburzona postępkami nie-godnych kolegów, postanowiła raczej pójść do jednego, niżeli się cofnąć. Świecie dotrzymała przyrzeczenia. Otoczona z trzech stron od prze-ważnej siły Moskwy, biła się z bohaterką od-wagą do 5 godzin wieczór.

Do 60 zabitych i rannych zostało na placu boju; co się z resztą stało, nie ma dotąd pewnej wiadomości. Prawdopodobnie dostali się do nie-woli, chociaż są i tacy, co utrzymują, że się przetrnęli w głąb kraju.

Przeszło stu uciekinierów ujęło c. k. woj-sko i osadziło w ujeżdźalni. Uciekinierzy szcze-gólny mają talent do uciekania; nawet z pod eskorty austriackiej wielu ich zemknęło już dotąd.

Równocześnie przeszedł pod Szycami drugi oddział 450 ludzi. O losie jego najspreszczniejsze obiegają wieści. Mówiono, że d. 15. bił się pod Skalą, że rozbił raz jedną, drugi raz dwie rot-y. Wszystko to są wieści, pewności nie ma żadnej dotąd.

O służbie zagranicznej: polskiej, proteście W. Mickiewicza i stanowisku komitetu polskiego w Paryżu, jedno z pism polskich, wychodzących w Londynie — wypowiedział, iż koterje nie zmieniają swego charakteru politycznego przez jedną noc, co stosuje do działania księcia Wład. Czartoryskiego, następujące daje zdanie:

„Zajmujemy tylko, że p. Władysław Mickie-wicz objawił swoje zdanie w formie protestu i ogłosił go w zagranicznych dziennikach. Protest ten przypominał dawne: „nie pozwalam,“ i po-dał nieprzyjaciółom naszym jak dziennikom *La Presse*, *The Times* i t. d. powód do oparcia na nim zarzut, żeśmy dotąd nie wyleczyli się z anar-chiecznych nałogów. Pojedynczym oby-watelem służy prawo do robienia przedstawień *Rządu narodowego*, lecz nie do protestowania przeciw jego rozporządzeniom. I umieszczenie przedstawień przeciw niefrasnemu doborowi osób do pełnienia pewnych funkcji, byłoby daleko właściwsze w polskich aniżeli zagranicznych dziennikach. Poca wytaczać przed publicznością zagraniczną nasze wewnętrzne różnice i spory, skoro ona do ich załatwienia wcale nie może się przyczynić, ale tylko zgorszyć dowodem naszej niedojrzałości politycznej?“

My nie w tem upatrujemy główną pomyłkę Rządu narodowego, że mianował Czartoryskiego agentem, ale że utworzył agencje dyplomatyczne, które były przedwczesne, i że postawił je po nad komitety, które mając oświecać opinię publiczną o sprawie naszej i starać się o mate-rialne środki w pomoc zbrojnému powstaniu, mogły oddać rzeczywiste usługi ojczyźnie i prze-to powinny być nieograniczonem upoważnieniem zaopatrzone. W powyższych rozporządzeniach Rządu narodowego zawiera się wyraźna nagana dla komitetu polskiego za wydanie odezwy z 26 czerwca, która przez emigrację i publiczność zagraniczną była jak najłepiej przyjęta. Rząd narodowy, zakazując komitetom wydawania o-dezw do publiczności zagranicznej, odejmuje im jeden środek do wpływania na jej opinie. Jak-żeż nimi mogą oświecać opinię? Bez odezw wy-mownych i żarliwych niepodobna także otrzymać składek na sprawę polską. Na podtrzymywanie wojny, prowadzonej dla doczekania się dypl-o-matycznych rokowań, nikt za granicą nie dałby złamanego szelaga. Potrzeba publiczności zgra-nicznej ciągle powtarzać i powtarzać w coraz gorętszych wyrazach, że Polska walczy o zupeł-ną niepodległość i odłączenie się od Moskwy, aby ją skłonić do użyczenia pomocy. Jeżeli Rząd narodowy życzy sobie, aby zagraniczne komitety znacznie zebrały składki w pomoc po-wstaniu, powinien nie ścieśniać, ale rozszerzyć ich upoważnienia do występowania na zewnątrz i do odzywiania się do ludów życzliwych Polsce w sposób, najodpowiedniejszy ich pojmowaniu i oczekiwaniu.

Rząd narodowy jednakże dobrze zrobił, że odróżnił czynności agencji dyplomatycznych od działań komitetów, mających trudnić się oświe-caniem opinii europejskiej i szukaniem material-nej pomocy dla zbrojnego powstania Polski, i zakazał tym ostatnim mieszać się do czynności dyplomatycznych. Komitety te przez to przybiorą charakter poselstw do ludów i niekrepowane względami dyplomatycznymi, będą mogły swo-bodniej i energiczniej działać. Lecz należało rów-nież zakazać agentom dyplomatycznym mieszać się do czynności komitetów. Główny agent dy-plomatyczny powinien być usunięty ze składu komitetu polskiego w Paryżu. Jeżeli nie w miej-sce, to obok agentów dyplomatycznych powinni być zamianowani we wszystkich krajach osobni pełnomocnicy do szukania i przyjmowania po-mocy materialnej dla zbrojnego powstania Polski.

O sekwestracjach Murawiewa zamieszcza *Journal des Debats* akt polegający na doniesieniach autentycznych, z którego za-granica poznaje jak na dłoni, że rząd moskie-wski dąży do zupełnego wywłaszczenia całej klasy oświeconej na Litwie. Że nie idzie tam wyłącznie o zaprowadzenie administracji rządo-wej w pewnych dubrach, lecz o zupełne „zni-szczenie własności, wynika z następujących faktów: „Oddziały wojsk lub bandy raskoini-ków wysłał Murawiew na dobra, podpadłe se-kwestracji; wszelkie meble, zapasy zboża, na-rzędzia rolnicze, konie a nawet bydło do obra-biania pol koniecznie potrzebne odbierają i licytują czynownikowi, lub gdy zabraknie admi-nistratorskiego moskiewskiego, jakiemu raskoinikowi, najczęściej samemu denuncjantowi, na którego zeznaniu oparto sekwestrację.“

Journal des Debats zamieszcza także do-kładny spis sekwestracji zarządzonych na Litwie do 4. lipca. Z liczby 396 osób, których dobra zasekwestrowano jest 192 właścicieli większych posiadłości, 192 drobnej szlachty, mieszczan i włościan, sędziów pokoju, 15 księży, 5 lekarzy, 10 urzędników, 8 pensjonowanych oficerów i 13 studentów. Spis obejmuje 100 osób, których do-bra skonfiskowano za „bunt z bronią w ręku“, 22 za „udział w powstaniu“, 37 za „podejrzenie iż wspierali powstańców“, 17 rodzinom skonfisko-wano dobra, „ponieważ jeden z członków udał się do powstania“, 10 osobom „ponieważ opuściły bez pozwolenia swedomy“, 9 „ponieważ rząd nie wie, gdzie się podziały“, 12 „ponieważ czytały włościanom manifest, przyrzekający im prawo własności“, 1 osobie, „ponieważ jej dowiedziano, że wyszła w nocy z domu“, 3 osobom „ponie-waż przechowywały rzeczy powstańców (między innymi czamary)“, inne osoby podpadły sekwestracji, „ponieważ w ich domu nocował powsta-niec, albo, że sobie pozwoliły odebrać osio-dlane go konia“, — 1 osobie, „ponieważ znale-ziono u niej jakieś lekarstwa i karabin“, — 1 „ponieważ nauczyciel jej dzieci udał się do powstańców“, — matki ukarano sekwestracją dóbr, „ponieważ ich synowie przyłączyli się do po-wstańców“, — pewną damę, „ponieważ szyla biel-żnę“, — ojca, „ponieważ udzielił błogosławieństwa synowi, idącemu do powstania“. Antoniemu Zalewskiemu skonfiskowano dobra „ponieważ miał zle zamysły i że dawny gubernator, generał Nazimow kazał go już raz za to deportować do Wiatki“, około 75 innych osób znajdujemy wy-mienionych, którym zasekwestrowano majątek bez wymienienia jednakże winy. Osoby, którym zasekwestrowano dobra, uwięzione, wielu roz-strzelano, niektórych odstawiono na Sybir. Na 4. lipca pomnożyły się sekwestracje znacznie. W powiecie trockim jest jeszcze tylko 7 oby-wateli na wolnej stopie. W gubernii kowieńskiej przeprowadzono system „sekwestracji“ w taką bezwzględność, że między innymi spustoszone dobra hr. Benedykta Tyszkiewicza najzupełniej mimo, że tenże ndał się jeszcze przed powsta-niem, za legatym paszportem za granicę z po-wodu nadwątłego zdrowia. Ten sam los tra-fił dobra moskiewskiego generała inżynierji Kier-bedzia, tego samego, co wybudował w Peters-burgu most na Nowie. Nie cięży na nim żadna wina, oprócz, że w dobrach jego bawili kilka-krotnie powstańcy, naturalnie bez wiedzy jego, gdyż sam przebywał najczęściej w Warszawie.

Wedle urzędowego *Kurjera Wileńskiego* go w „wysokie uroczyste święto dnia urodzin cesarzewej“ na Niemieckiej ulicy w Wilnie w ślady Jego Ekscelencji Murawiewa miała „ludność miejska powtarzać okrzyki: „ura!“ a wieczorem w teatrze „na jednoznaczne żądanie publiczności“ po trzykroć powtórzono hymn narodowy „Boże carja chrań“, a wszędzie zapalono iluminację. „Na ciemnym niebie szczególnie świetnie odbijały się kościoły.“ „Nie było dosłownie ani jednego nie-oświeconego okna, zaczawszy od domów oby-wateli do ubogiej chaty.“

Toż „wysokie uroczyste święto“, „wysokie u-roczyste urodzin Naj. cesarzewej Jej Mości“ miano wedle *Kurjera Wileńskiego* w sposób podobny w Kownie, pod auspicjami Mikołaja syna Michała Murawiewa, obchodzić: „o godzinie 9 wieczorem miasto było rześcicie uiluminowane, przy czem szczególną wykwintnością i rozmaito-scią rysunków oświetlenia odznaczał się kościół“.

„Chociaż od niejakiemu czasu pisze kore-spondent *Magd. Zig.* z Wilna 9. bm. pozornie u-cichło na Litwie, nienależy sądzić, jakoby po-wstanie zbliżało się tam do upadku. Znaczne oddziały powstańcze przeciągają nieustannie jeszcze wkrót kraju, nowe formują się prawie codziennie, lub łączą się z innymi, a niebrak im także i broni. Rząd narodowy nakazał powstań-com unikać ile możności, stać z Moskałami, dlategoż kryją się oni najwięcej po lasach, gdzie przygotowują amunicję i ograniczają się na atakowaniu licznie przeciągających patroli moskiewskich lub wypróbnianiu kas i Utraczkii takie, prócz ciągle wykonywanych wyroków śmierci, są przedmiotem codziennej rozmowy. Dopiero przedwczoraj zabrali powstańcy pod o-kiem wszechmocnego Murawiewa „kilkę“ mł od Wilna kasę pułkową, a między Rygą i Mi-tawą zaatakowali także transport pieniędzy rządowych. Również przerywają powstańcy pil-nie komunikację telegraficzną z Petersburgiem. Nieprzerwywają oni po prostu drutów, lecz podpi-lowują u dołu słupy i dopiero rwa druty, jak to się właśnie przedwczoraj stało pod Szawłami. Wielka część Moskali sympatyzuje z powstańca-mi; często oprowadza niezadowolony ze swej pozycji i chciwy łupu oficer moskiewski jak mi sami oficerowie opowiadali, swój oddział po ta-nowcach, podczas gdy powstańcy opuszczają tymczasem swe stanowiska, zdradzone przez straż włościańską lub przez szpiegów, po naj-większej części kozaków.

„Pomiędzy wojskiem moskiewskim, które żywią wyłącznie kaszą i chlebem czarnym, wsta-dy się z powodu trudów wojennych i zleg-pożywienia różne choroby, nie licząc z ran-nych po wszystkich szpitalach; byli nawet

Gospodarstwo przemysłowe i handel.

Niedawno przy Towarzystwie agronomicznym bawarskim, robiono doświadczenia nad przechowywaniem chmielu za pomocą siarkowania, doświadczenia te dały rezultat jak najpomyślniejszy i dowiodły, że chmiel osiarkowany, następnie wysuszony, prassowany i przechowywany w miejscu jak najściślej zabezpieczonym od wpływu powietrza, po upływie kilku lat nawet, może być z korzyścią używany w piwowarstwie. Fakt ten jest ważnym, zarówno dla rolnika produkującego chmiel, jak i dla piwowara, ponieważ nie stawia ich w zależności od większych lub mniejszych cen chmielu; prócz tego, sposób przechowywania chmielu za pomocą siarkowania, ułatwia przewóz tego produktu w dalsze okolice. — Zresztą musimy dodać i to, że chmiel tym sposobem przechowywany i następnie użyty w piwowarstwie, nie nadaje piwu żadnych własności szkodliwych, czego dowiodły ściśle badania naukowe.

W cieplarni botanicznej ogrodu w Monachjum, kwitnie teraz okazałe drzewo palmowe z gatunku *Livingstonia Australis*. Jest to dopiero drugi przypadek, aby ta palma kwitła w Europie. Palma ta ma 42 stóp. Korona jej ma obwód 3 stóp 3, a pięć przędzy ma średnicę 2 stopy i 3 cale. Widok tego drzewa jest przepiękny, tam więcej że ta korona złożona jest z wielkich 60 liści, a z samego czubka wznosi się kłosa kwiatowa białego koloru.

Jener. Kar. donosi z Dalmacji, że i tam panuje nadzwyczajna susza; od pięciu miesięcy nie było deszczu. Powodzenie z tego powodu obawę powiększając, wiadomość o częstych napadach rozbójników.

W Poznaniu, w wsi Szarlet-Gaj pojawiła się w zaskakujący sposób wieloletnia między trzodą chlewną.

P. Now. donoszą: Łódźnicy J. Lott wynalazł sposób, za pomocą którego w drodze elektrycznej latarnie po miastach w jednej chwili mogą być zapalone.

P. Lloyd pisze: Zawiązało się Towarzystwo kapitalistów zagranicznych, które weźmie się do budowy fabryk na Węgrzech, ułanowiec papierni, przedalni, parowych młynów itp. Kapitał w wysokości 1,700,000 zł. jest już zabezpieczony.

Rząd rumuński zmniejszył z d. 15. b. m. należność frachtową od przesyłek pieniężnych o czwartą część przy złoce, a o połowę przy srebrze, przy czym nakłada się o Austrię względem konwencji pocztowej. — Dla reorganizacji poczt przyswoili rząd kre- dyt 238,440 lej.

Na targu wiedeńskim wiele jest poszukiwane pierze; z dostawionych 400-500 centnarów nie pozostało nic na składach — centnar dątego pierza płacono 70 do 110 zł, za puch zaś 140 do 150 zł. Spęd byłby okazał się 2435 sztuk wół (galicyjskich 1963), płacono za sztukę wagi 560-710 zł, 122-188 zł, za centnar mięsa 22. zł. 50 kr. do 26 zł. 50 kr.

Z Węgier donoszą, że zasiew tego- rocznej kukurduzy zaledwie zwróci ziarno wysiane; w wielu okolicach wyżynają łodygi na paszę.

Liczba podróżyujących na kolejach austriackich w pierwszym kwartale b. r., wynosiła ogółem 6 milionów osób.

Przyjechali d. 14. i 15. sierpnia.
PP. Moszyński P. z Krakowa, hr. Golejowski A. z Harasymowa, Pietruski J. z Rymanowa, Rubczyński A. z Stanisława, Janko H. z Hoszan, Zagórski A. z Podola, Ostaszewski S. z Rakowie, Wybranowski W. z Drohiczy, Fr. Komorowski A. z Konotop, Roznowski L. z Kładek, Łoniewski E. z Gnojnowa, Chłiński M. z Rakowa, Torosiewicz M. z Peltwy, Sozański C. z Kornalowie, Urbaniski W. z Kostarowie.

Wyjechali d. 14. i 15. sierpnia.
PP. Starzyński B. do Derewni, Lewicki M. do Koniuszek, br. Jabłonowski J. do Dobrego, Górski S. do Brodek, Krokowski A. na Podole, Tarnau H. do Dobczyce, Piasecki K. i Lubieniecki J. do Polski.

Kurs lwowski.	Dnia 17. sierpnia.	W. a.	W. a.
Dukat holenderski	5.23	5.30	
Dukat cesarski	5.26	5.32	
Moneta polska	9.8	9.16	
Moneta polska rubel srebrny	1.74	1.77	
Pruski talar kur.	1.65	1.68	
Galic. listy zast. w. a.	75.20	75.95	
Galic. listy zast. m. k.	78.98	79.70	
Galic. oblig. ind. m.	73.90	74.65	
Pozyczka narodowa	81.43	82.18	
Akcie kolei żel. gal.	1202	1204.25	

Kurs wiedeński.
z dnia 17. sierpnia.
Oblig. dąga państwa 5% na 100 g. m. k. 76.95
Pozyczka nar. 1854 5% na 100 g. m. k. 82.25
Losy z r. 1860 101.45
Akcie banku narodowego na 1000 g. 793
Akcie Towarzystwa kredyt. na 200 g. 181.80
Londyn 10 funtów sterlingów 112
Dukaty cesarskie sztuka 5.30
Srebro za 100 zł. w. austr. 110.75

Pociągi osobowe na kolei żelaznej galicyjskiej:
ODCHODZĄ: z Lwowa do Krakowa i Wiednia o godz. 5 min. 10 rano — o godz. 5 min. 20 wieczór.
PRZYCHODZĄ: z Krakowa do Lwowa o godz. 8 min. 32 rano — o godz. 8 min. 40 wieczór.

Uwladomienia.

Pismo, wzywające podpisanego do usunięcia egzekucji w c. k. sądzie Tarnopolskim o sumę 7.000 złr., jednostronne (bez zastosowania audiatur et altera pars), a wyraził w nim wytknięte tej sumy dłużnika są pełne żółci do Jego życia szczególne należne — a jako obelżywe i niemogące się w niczem urzeczywistnić u ludzi rozsądnych i nieinteresowanych na wzgardę zasługujące: bo gdyby był niewykupił w zastępstwie tego dłużnika Jego rodziny, dawno jużby bez funduszu utrzymania została, a tem samem ocalony na ten raz i Jego majątek został. — Pracując w 70 roku życia mego, na pisma obelżywe żądać usprawiedliwienia niezaniedbam — bo postępowaniem takim nieszlachetnem, nieuczciwym i fałszywym, dług winny się nie spełni — niechęć jednak zostac w odpowiedzi dłużnym, niech to więc posłuży na moje jawne i tymczasowe usprawiedliwienie: — przez lat sześć na usilne moje przedstawienia w użyciu do tego nawet godnych wiary świadków, niemogąc nawet procenta od sumy prawnie należącej uzyskać — czyż mogę ja w moim późnym wieku na niewdzięczność i nierzetelność takiego dłużnika spuszczać się — zwłaszcza, gdy w przeciagu tego czasu tej kawał ziemi Jego w trójnasób prócz mnie należące sumy zaonerowany został.

Uhryn dnia 15. Sierpnia 1863.
Franciszek Brzedowski.

W Lwowie w gmachu teatralnym hrabiego Skarhka pod l. 367 na I. piętrze drzwi numer 11 i 11 1/2 otworzoną została

na mocy rozporządzenia c. k. Namieśnictwa z dnia 29. grudnia 1862, l. 8720

SZKOŁA FORTEPIANU
podług wynalezionnej przez Wielmożną pannę

Teodozję Paparownę

i wyłącznie uprzywilejowanej metody.

Osoby dochodzące placę za godzinę 1 złr. w. a.

Umieszczone zaś w tym zakładzie placę 200 złr. w. a. za wikt, pomieszkanie i naukę fortepianu.

Placę 250 złr. w. a. rocznie, mogą pobierać naukę we wszystkich przedmiotach szkolnych od osoby upoważnionej przez wysokie c. k. Namieśnictwo rozporządzeniem z d. 15. sierpnia 1862 do liczby 51.979, tudzież francuskim, angielskim i włoskim — śpiewie i rysunkach. Dochodzące rano od 8 do 12tej dla nauki szkolnej, polskiej, niemieckiej, francuskiej i muzyki, placę miesięcznie po 3 złr. w. a.

Przełożona zakładu

Teodozja Paparowna.

458 1-3

Expedytor pocztowy

uzdolniony, szuka posady; bliższa wiadomość: A. K. w Żółkwi. 457 1-2

W Zamarynowie

we dworze jest

Buhaj w 5tym roku szwajcarski

czarny z białem do sprzedania; bliższa wiadomość w sklepie na Nowej alcy w kawiarni wiejskiej. 456 1-3

Do nabycia z wolnej ręki dobra:

Czarny Potok i Jadam Wola,

obejmujące 259 morg. ornego pola, łąk 22 morg. lasu 200 morg. i pastwiska; bliższa wiadomość u właściciela, poczta Łącko. 459 1-2-3

Trucizna na myszy i szczury
Pędko i niezawodnie zabijająca
patentem przez Jego Cesarzką apost. Mość nagrodzona, służy na niszczenie szczurów domowych i polnych myszy, chomików i kretów.
Cena słoika 1 złr. wal. austr. Prawdziwej i niefałszowanej trucizny dostać można we Lwowie u Konstantego Ikierskiego, w aptekach pp. Berlinera, Mikolasza i Zygmunta Rukera, w Oświęcimiu u St. Dołkowskiego, w Radziechowie A. Jaskiewicza, w Rzeszowie J. Schaittera et Comp., w Samborze J. Riedia i J. Kriegseisena.
Skład główny tejże jest w aptece obwodowej w Korneuburgu, w Austrii. 372 5-9

Do apteki p. Zygmunta Rukera we Lwowie, pod godiem Białego orla, dawniej Tomanka, przelałem świeży zapas prawdziwego

Syropu białego

na cierpienia piersi, gdzie go można dostać w butelkach większych po cenie 2 złr. 20 kr., w mniejszych 1 złr. 10 kr.; w razie przesłki płacić się za opakowanie 20 kr. 323 3-12
H. Leopold et Comp. w Wroclawiu.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana

Woda do ust i Proszek do zębów

MEBLANION.

Odpowiadając wielostronnemu zadaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich pacjentów przez przeciąg wielu lat używałem z jak najlepszym skutkiem, wyłącznie przywilejem zostały opatrzono, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdym znacznym mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy jako szczególny środek kosmetyczny, zachowawczy i zapobiegający, i wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziej przeciw zbieraniu się osadu na zębach, rozpuszcza resztki potraw na zębach zostające i w żgniznę przechodzące, wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega pęciu się ty-

hże i uchyla zły odór z ust.

Są do nabycia u podpisanego, również we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicji i Bukowiny.

Cena flaszki Wody do ust Mielamon 1 złr. 40 c.

Cena pudełka proszku do zębów 1 złr.

Życzący sobie utrzymać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego.

Józef Zygmunt Ujhelyi.
prakt. lekarz od zębów w Krakowie.

437 3-4



Główny skład spedycyjny w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Każde pudełko proszków seidlitzkich przezrocznie wyrobionych, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jedne dosi proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie: Molla Seidlitz Pulver.

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem użycia w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austriackiego nadesłane poświadczenia i dzieki ich Szczejnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zakamienia ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kuracjach, cierpieniach nerek, nerwowym bólu głowy, nderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach,ysterji, hypochondrii, skłonności do wmit i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:
we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliher, Kleins Wwa i Gebhart.

W Białej Keler apt. i J. Berger — w Brzeżanach Józef Zmickowski i B. Radenicht — w Buchacz J. Róznicki i Iga. Schmitz — w Dobromilu A. Grotowski — w Drohobycz L. Kleczkowski — w Glinianach N. Heim — w Gródku A. Tomaszewski — w Hasiatynie F. Michalewicz — w Jagielnicy J. Fischbach — w Jarosławiu J. Rohm — w Kaluszu F. Hildebrand — w Kofomyi W. Kunfermann — w Krakowie dr. Sawicki apt. i M. Jawornicki — w Krynicy H. Nuttitt — w Limanowie A. Müller — w Makowie E. Maier — w Manasterzowie J. Lipschitz — w Naszycy A. Merych — w Nowym Sączu Kosterkiewiczowa wdowa i Fel. Wojcikowski — w Nowym Targu C. Lauer — w Oświęcimie W. Polczek — w Podgórzu S. Schlesinger — w Przemyśle Goidtschka i syn i E. Michalski — w Przemyślanach St. Mielecki — w Radowcach W. Resch — w Rzeszowie J. Schaitter i spółka — w Samborze Kriegseisen i Jul. Riedl — w Sanoku J. Zarewicz i J. Jaklitsch — w Suczawie E. Botczar — w Starem Mieście A. Grotowski — w Stanisławowie K. Swiatalski dawniej Tomanek — w Strylu Nusselblitt — w Szczyrcu J. Pelka — w Tarnopolu A. Morawski i K. Buchelt — w Tarnowie J. Jahn — w Toruniu A. Gieldziński — w Tyminiey K. Wolf Neckel — w Wadowicach F. Follen, Schwart i Heinz — w Zaleszczykach J. Kodrębski — w Zloczowie Wolf Korkus — w Żółkwi K. Krzyżanowski — w Kaliszu Jabłkowski, Radoliński i Skupieński.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.
Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowej używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrzotach i w słabości "Rachitis". Leczy najzastarszą oierpienia podługryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakiegokolwiek chemikaliów, ażeby i znaleźć się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. Cena całej butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją użycia.

438 9-50
A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.

Zeszyt czwarty dzieła prawniczego

Dr. CZEMERYŃSKIEGO
pod tytułem

Powszechne prawo prywatne austriackie

wyszedł z druku i jest do nabycia po cenie 1 złr. w. a. we wszystkich księgarniach, we Lwowie w księgarni

J. Milikowskiego.

Zeszyty zakończone tom I. wyjdą najpóźniej w listopadzie. 443. 2-3.

Pigułki czyszczące

profesora Cazenave, naczelnego lekarza szpitala S. Ludwika. 432. 3-24.

Pigułki te przyrządzone z nowego owocu, sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenionego pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek, ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkuje przeciw bólu głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze, kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są ponajwiększą częścią przyczyną ciężkich słabości.

Dostać można u pp. aptekarzy we Lwowie u Zyg. Rukera: w Włnie i Chrościeckiego; w Poznaniu u Elsmora; w Warszawie u Mrozowskiego; w Krakowie u Mołdżińskiego i w Kijowie u Marginezyka.

Cena 2 złr., z opakowaniem 2 złr. 20 kr.

444 1-3

Do panów posiadaczy Gorzelni!

Na wielostronne wezwania panów posiadaczy gorzelni, podają podpisaną do wiadomości, że się trudnią w Galiacji rozpowszechnianiem swej nowo wynalezionnej c. k. przywilejem wyszczególnionej metody gorzelniowej.

Upoważniamy p. W. Graenauw w Manasterzyskach z panami posiadaczami gorzelni względem ustąpienia naszego przywileju — układając się i zawierając ugody, zabezpieczając każdemu z panów kontrahentów prawa przywileju własnoręcznie podpisanym naszym certyfikatem.

Tylko taki certyfikat upoważnia do brania udziału w naszym wywale: ku, przeciw każdemu zaś, bez rzeczonego certyfikatu, w atrybucje naszego przywileju wdzierającemu się, widzielibyśmy się zmuszeni wezwać obrony prawa.

Lwów dnia 8. sierpnia 1863.

Alois et Leopold Fleischman.

W Nowemiole koło Cieszanowa (obw. żółk.) jest **pasieka,**

składająca się z 100 pni słodowych i 15 dzierżonów, po znizonej cenie do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli proboszcz obrz. gr. w Bobroldach os. poczta Rawa. 445. 1-3.

Rządca dóbr

uzdolniony do prowadzenia wszelkiej rachunkowości skarbowej życzy sobie stosownej posady.

Bliższe doniesienie na listy transkowane w cukierni p. Tomasza Pasynkowskiego we Lwowie. 445. 1-3

Pastyłki piersiowe

ze soku głowłastej salaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i usmierzających skutecznie kaszle, rozjaśnienie w piersiach, katary uporczywe. Cukierki te łącząc z syropem

Nadfosforanu wapna używają się dla usmierzania mocnego kaszlu potężonego z odpianiem i kokiusem.

Dostać można w aptekach Z. RUKERA we Lwowie, Chrościeckiego w Włnie, Maczyczka w Kijowie, Mrozowskiego w Warszawie, Mołdżińskiego w Krakowie, Elznera w Poznaniu i innych. 432 1-24

Cena 1 złr., z opakowaniem 1 złr. 10 kr.

446 1-3

Wydawca Hipolit Stupnicki.

Redaktorowie: Jan Dobrzański, Witalis Smochowski.

Z drukarni K. Piltara.